

## ARTYKUŁY RECENZYJNE

Klio. Czasopismo poświęcone dziejom Polski i powszechnym  
PL ISSN 1643-8191, t. 64 (4)/2022, s. 171–193

---



<http://dx.doi.org/10.12775/KLIO.2022.040>

PIOTR BRIKS\*

WITOLD TYBOROWSKI\*\*

Co wiemy, a czego jeszcze nie  
o dziejach starożytnego Izraela?

Dyskusja wokół *Historii Żydów w starożytności; od Thotmesa do Mahometa* Ł. Niesiołowskiego-Spanò  
i K. Stebnickiej (Warszawa 2020)

What do we know and what we do not know yet  
about the history of ancient Israel?

A discussion on *The history of the Jews in antiquity from Thutmose to Muhammad*, Ł. Niesiołowski-Spanò  
and K. Stebnicka (Warsaw 2020)

**Streszczenie:** Artykuł prezentuje polemiczne omówienie wizji historii Izraela dwójga badaczy starożytności, przedstawionej w książce *Historia Żydów w starożytności; od Thotmesa do Mahometa*. Ich rekonstrukcja historii Izraela, obejmująca okres ponad 1500 lat,

---

\* Instytut Historyczny Uniwersytetu Szczecińskiego, ul. Krakowska 71–79, 71-017 Szczecin, piotr.briks@usz.edu.pl, ORCID: 0000-0001-7929-2840.

\*\* Wydział Historii Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, ul. Uniwersytetu Poznańskiego 7, 61-614 Poznań, tybor@amu.edu.pl, ORCID: 0000-0001-7370-543X.

sięga początków tego ludu na przełomie epoki brązu i żelaza pod koniec II tysiąclecia przed Chr., a kończy się podbojem Palestyny przez muzułmanów w VII w. po Chr. Opiera się ona na bardzo bogatym, choć często niejednoznacznym materiale źródłowym, który badacze interpretują w autorski, nierzadko kontrowersyjny sposób. Praca próbuje objąć dzieje Izraela w różnorodnych ich aspektach – historii politycznej, społeczno-gospodarczej oraz religijnej i stanowi propozycję całościowego ujęcia omawianego procesu. Wiele wskazuje na to, że książka ta ma w zamyśle autorów służyć studentom jako podręcznik historii starożytnego Izraela, a od takiej wymaga się wyjątkowej staranności, jeśli chodzi o komplementarność argumentacji oraz w przypadkach dyskusyjnych prezentacji różnych możliwych podejść. W tak delikatnej materii jak historia Izraela czy interpretacja Biblii, szczególnie jeśli miałyby służyć jako materiał dydaktyczny i kształtować wizerunek Izraela u przyszłych historyków, oczekuje się także wzięcia pod uwagę wrażliwości odbiorców, jak i tradycji, w której wyrosli. Zaprezentowane w książce hipotezy i opinie nierzadko budzą poważne wątpliwości i zastrzeżenia, które przedstawiamy w niniejszym omówieniu. Wątpliwości te dotyczą problemów fundamentalnych, takich jak początki struktur politycznych i państwowych Izraela i Judy, kształtowanie się i funkcjonowanie religii izraelsko-żydowskiej i jej instytucji, wreszcie meandrów dziejów Żydów w pierwszych wiekach diaspory.

**Słowa kluczowe:** historia starożytnego Izraela, Żydzi w starożytności, historia Izraela

**Abstract:** The article discusses the vision of the history of the Ancient Israel presented by two scholars in a book *The history of the Jews in antiquity from Thutmose to Muhammad*. The reconstruction of the history of Israel covers more than 1500 years from the end of the Bronze and the beginning of the Iron Age at the end of the 2<sup>nd</sup> millennium BC and finishes with the Muslim conquest of Palestine in 7<sup>th</sup> century AD. The narrative of the book is based on a large number of sources which are sometimes ambiguous though. The scholars present their own interpretation of the source material which is hardly acceptable sometimes. The book intends to present the history of the Ancient Israel from various perspectives: political, social-economic and religious, through which it intends to give a full picture of the historical process. It seems that the book is intended to be a student's textbook for the history of Ancient Israel, and therefore one should expect a special thoroughness as far as the completeness of argumentation is concerned, as well as in cases of disputable presentations of various possible approaches. With such a delicate matter as the history of Ancient Israel or the interpretation of Biblical stories, especially if it is to be a didactic tool and is to shape the view of Ancient Israel among future historians, one might also expect that the authors should take into consideration the attitude of a reader and the cultural tradition he may share. The hypotheses and opinions presented in the book often evoke serious doubts and reservations, which are presented in the discussion below. Doubts in question touch upon fundamental issues such as the origin of political structures of the states of Israel and Judah, evolution of the Jewish-Israelite beliefs, reli-

gion and its institutions, and finally the complicated life of the Jews in the first centuries of the diaspora.

**Keywords:** the history of ancient Israel, Jews in antiquity, history of Israel

Książka *Historia Żydów w starożytności; od Thotmesa do Mahometa* przynosi na polski grunt toczącą się od dziesięcioleci dyskusję dotyczącą rekonstrukcji dziejów Izraela w starożytności. Przez długi czas właściwie jedynymi źródłami do jej poznania były Biblia oraz związane z nią tradycje i legendy. Wieloletnie badania nad gatunkami literackimi oraz historiografią biblijną z jednej strony, a pozabiblijnymi źródłami historycznymi oraz materiałem archeologicznym z drugiej uświadomiły współczesnym badaczom, jak bardzo po omacku szukają oni odpowiedzi na pytania o faktografię najwcześniejszej historii Izraela. Wielu badaczy uznało nawet, że wszystkie informacje historyczne zawarte w Biblii należy *a priori* odrzucić, dając wiarę jedynie temu, co znajduje swoje potwierdzenie w źródłach pozabiblijnych. Tak skrajne podejście nie było do tej pory szerzej reprezentowane w nauce polskiej.

Sytuację tę zmienia książka dwójki autorów, pracowników Uniwersytetu Warszawskiego, Krystyny Stebnickiej i Łukasza Niesiołowskiego-Spanò, pt. *Historia Żydów w starożytności; od Thotmesa do Mahometa*. Poświęcona jest ona dziejom Izraelitów-Żydów od początków istnienia tego ludu w późnej epoce brązu aż do końca starożytności, zbiegającego się w ujęciu autorów z początkiem islamu. Długie i zawile dzieje Izraelitów zostały w niej naświetlone wieloma źródłami pisanymi w kilku językach: hebrajskim, akadyjskim, egipskim, aramejskim, greckim i łacińskim<sup>1</sup> oraz licznymi danymi z odkryć archeologicznych (stele, pieczęcie, pozostałości architektoniczne, ceramika i in.). Narracja autorów koncentruje się głównie na Palestynie, ale ponieważ przynajmniej od VI w. przed Chr. Izraelici zamieszkiwali także inne obszary Azji Zachodniej (Mezopotamię, Syrię, Anatolię) i kilka krain nad Morzem Śródziemnym (Afrykę Północną,

---

<sup>1</sup> Należy dodać inne źródła pisane w pomniejszych językach, jak moabicka stela Mezy czy inne teksty kananejskie.

Grecję, Italię), książka obejmuje częściowo również ich dzieje. Tytułowy termin „Żydzi” pojawia się w książce dopiero na s. 219 – jako tłumaczenie *jehudim*, bez wyjaśnienia jednak, dlaczego użyto go do całości dziejów Izraela, mimo że w języku polskim jest on stosowany w odniesieniu do wyznawców judaizmu talmudycznego (lub rabinicznego), a więc zasadniczo do diaspory izraelskiej dopiero po zburzeniu świątyni w 70 r. po Chr. *Jehudim* to po prostu Judejczycy<sup>2</sup>.

Autorzy starają się przedstawić dzieje Izraelitów w sposób chronologiczny i problemowy jednocześnie, nie tylko omawiając, lecz także poddając krytycznej analizie zagadnienia kluczowe, w tym również religię. Historię Izraelitów-Żydów powiązano w książce z dziejami powszechnymi, przywołując znane postaci ze świata starożytnego i czyniąc je słupami granicznymi kolejnych okresów także ich historii. To dlatego w tytule książki oraz niektórych jej rozdziałach i podrozdziałach pojawiają się m.in. Thotmes (Totmes III), Nabuchodonozor (II), Pompejusz, Konstantyn i wreszcie Mahomet. Zapowiada to interesujące przedsięwzięcie, zwłaszcza dla czytelnika polskojęzycznego, dla którego literatura dyskutująca kluczowe problemy dziejów starożytnego Izraela jest nader skromna<sup>3</sup>.

W niniejszym artykule zagadnienia poruszone w książce zostaną omówione z punktu widzenia historyka oraz biblisty, tj. jako obraz klasycznie ujętej historii oraz dziejów religii Izraelitów. Z racji specjalizacji autorów omówienia skupi się ono głównie na okresie opisanym w pierwszej części książki, czyli do uzależnienia Izraela od Rzymu w 63 r. przed Chr. Druga część zostanie omówiona jedynie pod kątem spójności wywodu oraz trafności jej wniosków w świetle przytoczonych faktów i źródeł.

---

<sup>2</sup> Bardzo obszerne streszczenie omawianej książki zamieścił prof. Jakub Ślawik w swoim artykule *Co nowego w historii starożytnego Izraela? O książce: Niesiołowski-Spanò, Łukasz i Krystyna Stebnicka. 2020. „Historia Żydów w starożytności: Od Thotmesa do Mahometa”*. Warszawa: PWN, „Rocznik Teologiczny” 2021, nr 58/1, s. 7–62, [http://rocznikteologiczny.eu/app/uploads/2021/06/rt\\_2021\\_01.pdf](http://rocznikteologiczny.eu/app/uploads/2021/06/rt_2021_01.pdf) (dostęp: 27.11.2022).

<sup>3</sup> Nie oznacza to, że nie istnieje polskojęzyczna historiografia starożytnego Izraela, bo jest ona dość pokaźna (por. m.in. P. Ostański, *Bibliografia biblistyki polskiej. 1945–1999*, t. 1–2, Poznań 2002 oraz część nieopublikowana za lata 2000–2022). Omawiana praca jest jednak pierwszą taką książką, w której z pozycji minimalistycznych podważa się ustalenia dotychczas uznawane za konsensualne.

## Metodologia badania dziejów Izraela

Książkę otwiera *Wprowadzenie*, w którym autorzy wyjaśniają założenia przyjętej metodologii i pracy ze źródłami. Szczególne znaczenie ma tu określenie roli Biblii w ich rekonstrukcji historii. Autorzy zaznaczają, że za wiarygodne będą uznawać głównie przekazy, które „mają potwierdzenie w niezależnej tradycji pozabiblijnej” (s. 13). Zapowiedzi tej nie trzymają się jednak konsekwentnie, przyznając się do „arbitralności ocen”, w których „trudno wskazać wyraziste kryteria”, co odnosi się zwłaszcza do tych fragmentów Biblii, których przekaz nie jest zilustrowany innymi źródłami. Niestety przykładów interpretacji tekstu Biblii, bez uwzględnienia najnowszych wyników badań biblijnych, wynikającej z arbitralnych ocen autorów, w książce nie brakuje, a narracja oparta rzekomo na Biblii bywa niekiedy beztraska.

Niewątpliwą zaletą omawianej książki jest wykorzystanie w niej bardzo licznej reprezentacji źródeł, zarówno archeologicznych, jak i pisanych, wśród których obok Biblii znajdujemy teksty pochodzące z obszarów Azji Zachodniej i Morza Śródziemnego, przede wszystkim oczywiście z terenów Palestyny i krain bezpośrednio z nią sąsiadujących. Źródła te chronologicznie obejmują całą epokę, od okresu tworzenia się etnosu Hebrajczyków w drugiej połowie II tysiąclecia przed Chr. po okres wczesnobizantyjski (VI w. po Chr.). W doborze źródeł autorzy pokazali znanstwo przedmiotu, bo jest to materiał bardzo zróżnicowany – od tekstów *stricte* historyograficznych (kroniki babilońskie, Flawiusz) po dokumenty dotyczące życia codziennego Żydów w Palestynie (np. teksty z Lakisz) oraz w diasporze. Mocno dziwi pominięcie lub zlekceważenie niektórych ważnych źródeł, takich jak Talmud czy marginalnie zaledwie uwzględniony Nowy Testament. Szczególnie cenne jest sięgnięcie po liczne źródła pisane spoza Palestyny oraz te wytworzone przez ludy ościenne. Dzięki nim czytelnik dowiaduje się, jak bardzo dzieje Izraela w starożytności były osadzone w kontekście historii innych kultur i dziejów powszechnych Azji Zachodniej i Śródziemnomorza. Niemale znaczenie ma też często przytaczany materiał archeologiczny, który jest jednak zdecydowanie mniej jednoznaczny. Mimo to publikacja daje wyobrażenie, jak bardzo pod względem archeologicznym przebadana jest Palestyna i że dla każdego okresu jej dziejów dysponujemy

odkryciami z dziedziny kultury materialnej, które w ciekawy sposób uzupełniają, a niekiedy weryfikują przekaz tekstów pisanych.

Poważnym minusem książki jest natomiast brak choćby krótkich akapitów poświęconych datacji omawianych ksiąg Biblii hebrajskiej, które najczęściej są przecież kompilacją dzieł wielu autorów, poddaną prawie zawsze wielokrotnej redakcji, a nawet rekonstrukcji. Proces ich kształtowania rozciąga się niekiedy na stulecia, podczas których czerpano z najróżniejszych źródeł – od tradycji ustnej, poprzez wcześniejsze (często niezachowane do dzisiaj) dzieła, po zapożyczenia z kultur ościennych, nie zawsze jasnego pochodzenia<sup>4</sup>. Zamiast ukazania tej złożoności tekstu Biblii czytelnik otrzymuje stwierdzenia *a priori*, podsumowane wykazem na s. 441–442. Zamieszczona tam tabela datacji poszczególnych ksiąg biblijnych ani nie uwzględnia wyników badań nad historią ich powstawania i redakcji, ani nawet nie jest do końca spójna z tezami zawartymi w treści książki, np. jednolita księga Ne-Ezd jest traktowana jak dwie księgi, choć jej podział nastąpił dopiero w średniowieczu!<sup>5</sup> Jeszcze bardziej wymownym przykładem może tu być Tora, którą według Ł. Niesiołowskiego-Spanò spisano w II w. przed Chr. jako „formę uwierzytelnienia władzy kapłańskiej oraz praw do ziemi powracających z niewoli [babilońskiej]”<sup>6</sup>. Szczególnie zaskakująca jest taka datacja w odniesieniu do Księgi Rodzaju, której proces powstawania jest wyjątkowo skomplikowany. Choć cały czas trwa spór o poszczególne jej fragmenty, to zasadniczo panuje zgoda, że swoimi korzeniami sięga bardzo odległej przeszłości, a ostatecznie została zredegowana nie później niż w IV w. przed Chr. Autorzy Księgi Kronik (najpóźniej IV/III w. przed Chr.) mają już na uwadze Enneateuch. Tłumaczenie Tory z LXX pochodzi z połowy III w. przed Chr. Wskazuje się na fragmenty, które mogły powstać w okresie hellenistycznym, ale przemawiające za tym ar-

<sup>4</sup> Aniołowie przytoczeni na s. 239 jako przykład zapożyczenia z Persji mogli być wzorowani na sumeryjskich *abgalach*, babilońskich lub asyryjskich *apkallu* czy *ummanu*, jak też przy powszechnej na Bliskim Wschodzie wierze w istoty z pogranicza *sacrum* i świata ludzi w ogóle nie potrzebowały żadnych obcych pierwowzorów.

<sup>5</sup> P.-M. Bogaert, *Les livres d'Esdras et leur numérotation dans l'histoire du canon de la Bible latin*, „Revue Bénédictine” 2000, vol. 110 (1–2), s. 5–26.

<sup>6</sup> Przekrojowe ukazanie złożoności problemu datacji Pięcioksięgu oraz systematyczna prezentacja badań na ten temat zob. J. Lemański, *Tora – Pięcioksiąg. Wprowadzenie w zagadnienia teologiczne i historyczno-krytyczne*, Szczecin 2020, s. 65–206.

gumenty są mało przekonujące i opierają się przede wszystkim na podobieństwie do greckich opowieści o herosach (np. Rdz 6,1–4). Oczywiście można mówić o późniejszych modyfikacjach (niem. *nachendredaktionelle Fortschreibung*), ale to jedynie potencjalny retusz lub drobne uzupełnienia. Tego typu uproszczenia, bez odniesienia do wielkiego dorobku badań nad Biblią, to ledwie prezentacja jednego, i to skrajnego nurtu interpretacji, a nie akademickie ujęcie całości skomplikowanego zagadnienia.

## Początki i dzieje Izraela do okresu helleńskiego

Rekonstrukcję historii Izraela otwiera przedstawienie sytuacji polityczno-gospodarczej i etnicznej Palestyny w początkowym okresie Nowego Państwa w Egipcie (XVI–XV w. przed Chr.), który sprawował ówczesnie kontrolę nad tym obszarem. W dalszych rozdziałach omówiono kolejne epoki dziejów Izraelitów, którym patronują ważne postaci z historii powszechnej. W tym układzie dziwi przesunięcie do drugiego szeregu Cyrusa II i Dariusza I, na czas panowania których datuje się powrót Izraelitów do Palestyny, odbudowę Świątyni Jerozolimskiej oraz odnowę życia religijnego i społecznego. Zamiast tego spośród królów perskich wybrano mniej znaczącego Artakserksesa I, za którego działać mieli Ezdrasz i Nehemiasz, ważni przywódcy w narracji biblijnej, choć sam autor wątpi w historyczność ich dokonań. Zaskakuje także zmarginalizowanie osoby Aleksandra Macedońskiego, mimo że wraz z nim rozpoczyna się epoka hellenistyczna, niezwykle ważna także w historii Izraela.

Dane archeologiczne są traktowane w książce jako kompletne i jedyne wiarygodne źródło informacji, choć sam Ł. Niesiołowski-Spanò pisze nie tylko o ich mizerii, lecz także o częstej falsyfikacji poczynionych na ich podstawie ustaleń (np. s. 193). Najświeższym przykładem permanentnej korekty wcześniejszych hipotez jest ogłoszone w marcu 2022 r. odkrycie na górze Ebal najstarszego znanego tekstu hebrajskiego (dodatkowo wymieniającego imię JHWH dwukrotnie w formie JHW), datowanego przez odkrywców na XIV–XIII w. przed Chr.<sup>7</sup> Gdzie indziej, mówiąc o przesie-

---

<sup>7</sup> Ogłoszenie odkrycia, zob. konferencja prasowa 24 marca 2022 r., [www.youtube.com/watch?v=VDD92qp\\_lfQ](http://www.youtube.com/watch?v=VDD92qp_lfQ) (dostęp: 1.04.2022).

dleniach asyryjskich z VIII w., autor twierdzi, że „brak jest wyraźnych dowodów archeologicznych na pojawienie się tam [w Izraelu] ludności obcej” (s. 177). Podobnie jest z wysiedleńcami z Izraela, którzy na terenach Asyrii nie pozostawili po sobie niemal żadnych śladów, a chodzi tu o duże grupy ludzi, w czasach o setki lat nam bliższych niż protoplaści Hebrajczyków. Autor twierdzi np., że w Jerozolimie w X–IX w. przed Chr. mieszkało „co najwyżej kilkaset osób” (s. 100), choć w żadnym z poważnych opracowań archeologicznych znanych autorom niniejszego artykułu, dotyczących tej epoki, nie występują szacunki poniżej 2000 mieszkańców (wyjątkiem są tu skrajni minimaliści). Przy braku przypisów i bardzo ogólnej bibliografii rodzi się pytanie, skąd autor wziął tak niską liczbę mieszkańców miasta. Badacz nie wspomina hipotezy dotyczącej kluczowej dla rekonstrukcji historii Jerozolimy tzw. wielkiej struktury schodkowej, którą datuje na VII w. przed Chr., choć jej odkrywczyni, Eilat Mazar, na podstawie znalezionej tam ceramiki – na ok. 1000 r. przed Chr. (do tego na pozostałościach dużo wcześniejszej budowli z XIII–XIV w. przed Chr.). Na intuicji autora opiera się także jego opinia o niehistoryczności pałacu Zimriego. Jedynym dowodem na jego nieistnienie jest nieodnalezienie jego śladów w Tell Fara (s. 107), choć taka jego lokalizacja wcale nie jest pewna. W innym miejscu brak śladów świątyni w Samarii nie przeszkadza autorowi domniemywać jej istnienia (s. 109).

Autor z pewnością ma rację, że historyczna wiarygodność (niektórych) opowieści biblijnych „jest zupełnie niesprawdzalna”, i słusznie zauważa, że nie są to teksty faktograficzne, ale teologiczne, społeczne czy nawet polityczne, co w biblistyce od dawna nie jest kwestionowane. Mimo to Ł. Niesiołowski-Spanò uparcie dowodzi ich niehistoryczności bądź też braku możliwości ich weryfikacji, jak gdyby celem książki było przekonanie czytelnika, że cała Biblia nie zasługuje na opinię wiarygodnego źródła. Co gorsza, sposób omówienia różnych wątków biblijnych przez autora daje wrażenie, że księgi biblijne były pisane przez intrygantów, którzy dowolnie manipulowali historią, spisywali ją z pobudek „megalomańskich”, dla stworzenia „efektownej legendy” lub żeby „skuteczniej zbierać podatki”. Księgi biblijne i utrwalona w nich tradycja odegrały w historii Izraela niespotykaną w innych kulturach rolę, toteż historyk powinien wskazać na znaczenie tego źródła w poznaniu historii, religii i kultury Izraela, a nie



uznawać, że jest to tekst, który przede wszystkim zmyśla, czyli *de facto* kłamie (por. s. 73, 78).

Zaskakuje wykorzystanie mało popularnego i nienowego już przekładu tzw. Biblii warszawskiej (BW). W zaczerpniętych z niej tekstach pojawiają się anachroniczne określenia, takie jak: „zbór izraelski”, „wodociąg Górnego Stawu”, „rycerze” (w odniesieniu do wojowników Saula czy dziejów Sisery). Ponadto, cytując BW, autor posługuje się terminologią wyjątkowo rzadko występującą w opracowaniach polskojęzycznych, np. Rabszake (jako imię własne Iz 36,1), Pole Piłśniarzy (Iz 36,2), a zwłaszcza nieużywane już warianty nazw własnych, np. Sylo (gdzie indziej w książce Szilo), Hiskiasz obok Ezechiasza (s. 151–153), Jebujejczycy (zamiast ogólnie przyjętej formy Jebuzyci), Jeruzalem (nie mniej dziwna odmiana: w Jeruzalemie czy w Lachiszu), Sysera (zamiast Sisera, s. 97), Nebukadnesar (choć gdzie indziej używana jest utrwalona w języku polskim forma Nabuchodonozor) czy dwie formy imienia królowej Judy Aleksandry Salome: raz jako Salome (s. 289 i 313), innym razem jako egzotycznie brzmiąca Szelamzion (s. 263, 314). Rzadko w polskiej literaturze przedmiotu spotyka się formy Aleksander Janajos (Janneusz lub Jannaj), Jan Hyrkanos (Hirkan). Nazw Ziklag (zamiast Siklag) czy góra Gerizim (zamiast Garizim) nie ma ani w Biblii Tysiąclecia, ani w Biblii warszawskiej i są one zaczerpnięte – jak wiele innych w książce (począwszy od tytułowego Thotmesa) – z języka angielskiego.

Zaskakująca beztroska w pracy ze źródłem jest także widoczna poza Biblią, bo w kluczowym fragmencie tłumaczenia steli Meszy, dotyczącym terminu DWDH (s. 120), brakuje odpowiednika wyrażenia אראל 'r'l (omawianego na s. 95), co czyni tekst niezrozumiałym. Bez wątpienia cenne byłoby krótkie omówienie także paralelnej, biblijnej relacji z tej wojny przeciw królowi Moabu (2 Krl 3,4–27), lecz autor nawet nie wspomina, że taki tekst w ogóle istnieje!

W pierwszej, obszernej części książki (s. 19–107, rozdziały I–II) autor omawia przemiany społeczno-gospodarcze i demograficzne przełomu epok brązu i żelaza, które doprowadziły do powstania ludności zwanej Hebrajczykami. Autor odrzuca obraz początków Izraela nawiązujący do Biblii, z którym nawet nie polemizuje. Postępuje tak, mimo że autorzy także nowszych opracowań piszą o zbieżności danych Biblii (m.in. pamięci o Patriarchach, tle historycznym Exodusu czy wczesnej monarchii) i innych źró-

deł tego okresu (stele: Setiego I, Merenptaha i Szeszonka czy wykopaliska z różnych miejsc Palestyny)<sup>8</sup>. Mimo że wczesna epoka dziejów Izraela (do XI/X w. przed Chr.) została w Biblii ostatecznie zredagowana stosunkowo późno (okres persko-hellenistyczny), to niektóre jej nurty niezłe oddają realia tamtej epoki<sup>9</sup>, a poszczególne jej fragmenty mogły być spisane znacznie wcześniej. Zamiast ukazać różne koncepcje, autor kwituje epokę od Patriarchów do Jozuego zaskakującym swoją kategorycznością tytułem: „Historia, której nie było” (s. 58).

Zupełnie fikcyjna jest dla autora postać Mojżesza, według Biblii najbardziej kluczowa dla wczesnych dziejów religijnych Izraela. Badacz uważa, że mogła być ona zainspirowana bardziej historycznymi podaniami o Eliaszu albo wymyślona jako fikcja historyczna „ku pokrzepieniu serc” wysiedleńców po upadku Samarii (s. 136–139) lub nawet dopiero w okresie perskim (s. 237). Fakt, że postać ta nie jest potwierdzona w źródłach pozabiblijnych, a biblijna opowieść o niej jest w swojej ostatecznej wersji kompilacją najróżniejszych wątków i tradycji, nie pozwala kategorycznie negować istnienia jakiegoś jej pierwowzoru, za czym przemawiają liczne przesłanki (m.in. imię, związki z Madianitami, Sdz 1,4; 18,30–31; 2 Krl 18,4 i in.)<sup>10</sup>.

Kolejnym przykładem lekceważącego stosunku do innej historiografii niż minimalistyczna jest *casus* Khirbet Qeiyafa – fortu z XI/X w. przed Chr., wspomnianego w książce jedynie przy okazji wzmianki o znalezionej tam inskrypcji. Dyskusję nad jego znaczeniem, datacją i osadnictwem autor streszcza w jednym zdaniu: „hipotezy o związku tego zabytku (fortu i inskrypcji) z monarchią Dawida nie mają żadnego uzasadnienia” (s. 70). Zamiast choćby krótkiego opisu tego fortu liczącego 2,5 ha, otoczonego 700-metrowym murem (z kamieniami o wadze dochodzącej do 8–10 t), liczącego kilkuset mieszkańców i przez wielu badaczy identyfikowanego z różnymi biblijnymi miastami, czytelnik dowiadyuje się, że w tym

<sup>8</sup> Zob. J. M. Golden, *Ancient Canaan and Israel: New perspectives*, Oxford 2004, s. 154–155; W. G. Dever, *Beyond the texts. An archaeological portrait of ancient Israel and Judah*, Atlanta 2017, s. 181–194.

<sup>9</sup> M. Liverani, *Nie tylko Biblia. Historia starożytnego Izraela*, Warszawa 2010, s. 93–94.

<sup>10</sup> Omówienie różnych podejść zob. J. Lemański, *Tora – Pięcioksiąg...*, s. 343–349.

czasie na pogórzcu judzkim znajdowało się zaledwie kilka niewielkich osiedli, zamieszkałych przez koczowników (s. 125–126).

Inaczej niż w historiografii tradycyjnej Ł. Niesiołowski-Spanò uważa, że część Ludów Morza „zlała się” z istniejącymi w Palestynie klanami protoizraelskimi, przyspieszając ich integrację i tworząc niewielkie protopaństwa pod władzą sędziów, których autor uważa za postacie potencjalnie realne, nawet z ich imionami. Dzieje Saula, Dawida i Salomona, podobnie jak Patriarchowie, to z kolei dla autora kolejna „Historia, której nie było” (s. 76). Jest to zaskakujące, bo epoka zjednoczonej monarchii to w świetle Biblii przedłużenie okresu sędziów, a Księgi Sędziów oraz 1 i 2 Księgę Samuela uważa się za należące do wspólnej tradycji i redakcji.

Mimo to biografie Saula i Dawida autor uznaje za całkowicie niewiarygodne, choć w obu, podobnie jak w przypadku sędziów, obok wątków wątpliwych są elementy prawdopodobne. Na historyczność Saula wskazuje np. pominięta przez autora tzw. kronika Saula z 1 Sam 13–14, tekst o wyraźnie historiograficznym charakterze<sup>11</sup>. Dawida, najważniejszego z trzech wczesnych władców, Ł. Niesiołowski-Spanò śladem innych autorów minimalistycznych uważa w najlepszym wypadku za „watażkę”, który stworzył swoje państewko w okolicach Hebronu (s. 129–130). Przypomnijmy, że w tradycji i biblijnej, i szerzej izraelskiej Dawid uważany jest za fundatora monarchii Izraela i jedną z centralnych postaci jej dziejów. Mimo to poświęcona mu dygresja jest dużo krótsza niż np. ekskurs na temat położonego poza Palestyną państewka Ugarit istniejącego tam przed najazdem Ludów Morza i przed powstaniem państwa Izrael (s. 45–49).

Twierdzenie o nieistnieniu wczesnej monarchii autor opiera na założeniu, że Jerozolima w XI/X w. przed Chr. była osadą bez politycznego znaczenia, na co mają wskazywać wykopaliska w tym mieście i całej Judzie (s. 124–125). Pominąwszy wyjątkowo trudne warunki badań archeologicznych w Jerozolimie, warto wspomnieć, że wyniki niektórych z nich wskazują, że miasto to było stolicą samodzielnego państewka już w XIV w. przed

---

<sup>11</sup> R. G. Kratz, *Historical and Biblical Israel: The history, tradition, and archives of Israel and Judah*, Oxford 2015, s. 19.

Chr., a wspomniane już i z pewnością znane autorowi wykopaliska pokazują, że w X w. przed Chr. mogło być ono ośrodkiem władzy politycznej<sup>12</sup>.

Na podstawie wykopalisk w Samarii, inskrypcji Salmanassara III oraz wybranych fragmentów Biblii Ł. Niesiołowski-Spanò przyjmuje, że królestwo Izraela wyłoniło się z protopaństw (okres sędziów), a pierwsi jego prawdziwi i „nowocześni” władcy to Omrydzi. Ma o tym świadczyć wystawienie licznej armii z silnym kontyngentem 2000 rydwanów i 10 000 piechoty przez Achaba w ramach koalicji antyasiryjskiej w 854 r. przed Chr. Teza ta opiera się jednak wyłącznie na braku wcześniejszych władców tego państwa w źródłach pozabiblijnych, co jest kryterium zawodnym.

W myśl koncepcji zaprezentowanej przez autora (s. 117) Juda powstała w połowie IX w. przed Chr., a miał ją założyć Joram z dynastii Omrydów, który ustanowił protektorat w Jerozolimie, oddając ją pod zarząd swego syna Achazjasza. W ten sposób Jerozolima miała stać się stolicą księstwa zależnego od Izraela. Po rychłej śmierci obu Omrydów w wojnie z Damaszkiem władzę na południu miała objąć matka Achazjasza, obalona wkrótce przez Jehu. Miało to z kolei otworzyć drogę do tronu Judy Joaszowi, który zapoczątkował samodzielne dzieje tego państwa.

Argumenty autora na rzecz takiej rekonstrukcji, oprócz domniemanego podrzędnego statusu Jerozolimy w X w. przed Chr., to spekulacje dotyczące przekazu biblijnego o stosunkach dynastycznych w Izraelu i Judzie w połowie IX w. przed Chr., który sam autor uznaje za niejasny i „pokretny”. Dowodem na to ma być np. fakt, że w spokrewnionych rodzinach rządzących w obu państwach występują w tym czasie osoby o tych samych imionach (Joram, Achazjasz), czy założenie, że Atalia nie mogła zabić dzieci Achazjasza, bo były one jej wnukami. Podejrzane zdaniem autora jest także to, że królowa ta jest określona raz jako córka Achaba, to znów jako córka Omriego, a Joram z Judy jest zaliczany w Biblii do władców, którzy „kroczyli drogą królów Izraela”. Wreszcie według autora ważną poszlaką jest to, że Jehu, znany z tzw. Czarnego Obelisku Salmanassara III, został tam określony jako „syn Omriego”. Wobec powyższego Ł. Niesiołowski-Spanò

---

<sup>12</sup> A. Mazar, *The Spade and the Text: The Interaction between Archaeology and Israelite History Relating to the Tenth-Ninth Centuries BCE*, w: *Understanding the History of Ancient Israel*, ed. H. G. M. Williamson, Oxford 2007, s. 152.

konstatuje, że „autorzy biblijni mieli problem z przedstawieniem wzajemnych relacji członków rodziny królewskiej” i prezentuje swoją ich rekonstrukcję (s. 117).

Powyższe argumenty nie wydają się dostatecznie silne, by na ich podstawie wyrzucić do góry nogami historię Izraela w IX w. przed Chr. Występowanie tych samych imion wśród spokrewnionych rodzin czy dynastii jest czymś zupełnie normalnym, tak samo jak określanie różnych postaci jako dzieci swoich wcześniejszych przodków (syn/córka dziadka; np. Jehu jest trzy razy nazwany synem Nimszego, a raz synem swego dziadka Jozafata). Mord Atalii na dzieciach Achazjasza ma swoje paralele w dziejach psychopatycznych władców, którzy posuwali się do zabójstw najbliższych członków rodziny, nawet swoich dzieci (choćby Ptolemeusz VIII czy Herod Wielki). Sam Ł. Niesiołowski-Spanò domyśla się, że masakra dzieci Achazjasza była dziełem Jehu, który według niego należał przecież do tej samej dynastii i był bliskim krewnym ofiar. Dobrze z kolei wiadomo, że wyrażenie typu „kroczyli/kroczył drogą królów Izraela”, odnoszące się do królów Judy, oznacza w Biblii odstępstwo od właściwego kultu JHWH na wzór tego, jaki praktykowano w królestwie północnym.

Kilkakrotne określenie Jehu w Biblii jako syna Jozafata, wnuka Nimszego (2 Krl 9,2,14,20), lub też rzadziej syna (potomka) Nimszego (1 Krl 19,16; 2 Krn 22,7) pokazuje, że autorzy biblijni nie wiązali go bynajmniej z rodziną Omriego. Nazwanie go synem Omriego na Czarnym Obelisku sugeruje raczej, że to asyryjski redaktor tekstu mylnie wskazał na pochodzenie wasalnego władcy.

Minimalistycznej rekonstrukcji początków królestwa Judy przeczy także stela z Tell Dan<sup>13</sup>, czego Ł. Niesiołowski-Spanò zdaje się nie dostrzegać, twierdząc, że jej przekaz jest zbieżny z jego wersją: „w połowie IX w. przywódcy Judy odwoływali się do swego pochodzenia od Dawida”. Skoro autor przyjmuje, że państewko judzkie, utworzone w połowie IX w. przed Chr., było rządzone przez Omrydów (według niego Joram miał być wnukiem Omriego), to czym jest „Dom Dawida” (*bytdawid*) (s. 96), do którego w inskrypcji przypisany jest Achazjasz?

---

<sup>13</sup> P. Briks, *Stela z Tel Dan – przyczynek do historii monarchii Izraela*, „Colloquia Theologica Ottoniana” 2008, nr 2, s. 1–7.

Z założeniem Judy przez Omrydów Ł. Niesiołowski-Spanò łączy promocję jahwizmu na północy i ustanowienie tego kultu w Judzie. Przemawiać miałyby za tym to, że imiona jahwistyczne pojawiają się dopiero w połowie IX w. przed Chr. u Omrydów, a brak ich u władców wcześniejszych. Warto jednak zauważyć, że aby teza ta była prawdziwa, autor odmawia wcześniej historyczności królom judzkim poprzedzającym Jorama („Historia, której nie było”, s. 127), wśród których Abijasza i Jozafat noszą właśnie imiona jahwistyczne. Synem Omriego jest z kolei niemający imienia jahwistycznego Achab, który w historii o Eliaszu jest zagorzałym przeciwnikiem jahwizmu!

Autor nie wierzy w informację o „donosie” Achaza z Judy do Tiglatpilesara III, gdy Jerozolimę oblegały wojska Izraela i Damaszku, historię z 2 Krl 16,7–9 nazywając „megalomańskim wymysłem” (s. 134). Całkiem logiczne wydaje się jednak, że w sytuacji zagrożenia ze strony silniejszych sąsiadów napadnięty Achaz wzywa na pomoc Asyrię, która od dłuższego już czasu czekała na okazję, by zaatakować Damaszek.

Niesiołowski-Spanò uważa także, że w dobie najazdu asyryjskiego (725–722 przed Chr.) mieszkańcy Izraela „nie mieli żadnych powodów, by porzucać swe gospodarstwa rolne i cały majątek” (s. 155) i migrować na południe. Równocześnie na następnej stronie stwierdza, że „pacyfikacje przeprowadzane przez armię asyryjską miały bardzo krwawy charakter”. Ucieczka tej ludności do cieszącej się pokojem Judy wydaje się więc czymś oczywistym, co potwierdzają badania topograficzne na południu<sup>14</sup>.

Autor podważa historyczność reformy Jozjasza, przez większość badaczy uznawaną za wydarzenie prawdziwe (choć niekoniecznie przebiegające tak, jak przedstawiają to 2 Księga Królewska czy 2 Księga Kronik). Oprócz niewiele późniejszego przekazu Biblii (2 Krl) przemawia za tym kontekst historyczny: zanik dominacji asyryjskiej i początkowa powściągliwość Egiptu w Lewancie, a przede wszystkim skutki zapoczątkowanego wówczas pro-

---

<sup>14</sup> Na temat migracji ludności w czasie najazdów asyryjskich zob. np. J. Lemański, *Hezekiah and the centralization of worship* (2 Kgs 18:4.22), „Collectanea Theologica” 2022, t. 92, nr 1, s. 31–35; M. Liverani, *Nie tylko Biblia. Historia starożytnego Izraela*, Warszawa 2010, s. 167–168.

cesu reform w przyszłych pokoleniach<sup>15</sup>. Milczenie Księgi Jeremiasza na temat tej reformy, uznane przez autora za potwierdzenie jej niehistoryczności, wynika stąd, że jest ona w całości poświęcona wydarzeniom późniejszym, zwłaszcza tym związanym z upadkiem Judy (589–586 przed Chr.).

Niesiołowski-Spanò przeoczył poddanie się Jojakima Nabuchodonozorowi II w 603 r. przed Chr., na co wskazuje choćby cytowana przezeń kronika babilońska i 2 Krl 24,1, błędnie utrzymując, że król Judy był wierny Egipcjowi aż do swej śmierci (w 598 r. przed Chr.). Koniec Jojakima słusznie widzi autor w oblężonej Jerozolimie, która jednak broniła się zaledwie trzy miesiące, jak mówi zacytowana przez autora kronika babilońska (s. 182), a nie przez rok, co stwierdza on na następnej stronie.

Autor pomija problem tożsamości grupy społecznej, kryjącej się za określeniem *am ha'arec*, które wielokrotnie pojawia się zwłaszcza w Księgach Królewskich i Kronik. Tłumaczenie „lud ziemi” (prosty lud?; s. 161 i 167) może być trafne, gdy chodzi o mieszkańców obszarów wiejskich, niewysiedlonych przez Babilończyków (s. 199). Nie o to jednak z pewnością chodzi, gdy jest mowa o tym, że *am ha'arec* uczynił królem tego czy innego przedstawiciela dynastii dawidowej (Jozjasz, Joachaz).

Powrót Judejczyków do Palestyny dokonał się zapewne dzięki jakiemuś zarządzeniu Cyrusa Wielkiego, lecz nie był to żaden z jego „dekretów”, jakie przytacza Księga Ezdrasza, ani też zapis na cylindrze Cyrusa, który autor niesłusznie nazywa „edyktem” (s. 203). Tekst ten dotyczy przejęcia władzy nad Babilonią przez tego władcę po jego niegodnym, według tej narracji, poprzedniku Nabonidzie. Jest to więc tekst czysto propagandowy, a nie „dokument” w sensie takim, jak określa go badacz (s. 204).

Pisząc o silnym poczuciu tożsamości i przywiązaniu do tradycji Judejczyków deportowanych do Babilonii, autor bardzo nieprzekonująco wyjaśnia, w jaki sposób, w ciągu kilku dekad VII w. przed Chr., stały się one aż tak dominujące. Skoro ani religia Izraela, ani on sam niczym nie różnił się od innych ludów Lewantu, co wyraźnie pobrzmiwa w narracji autora, jakim „cudem” wieki VI–V przed Chr., w skrajnie niekorzystnych warun-

---

<sup>15</sup> P. Briks, *Reforms of king Josiah of Judah (640–609 BC) – defeat or success?*, w: *Elites in the ancient world*, „Szczecińskie Studia nad Starożytnością”, vol. 2, red. P. Briks, Szczecin 2015.

kach, przyniosły nagły rozkwit religii Izraela i dały Judejczykom taką siłę, że nie tylko nie rozmyli się oni w cywilizacyjnej hegemonii Babilonu czy Persji, lecz także nadali swoim wierzeniom taką głębię i siłę, że przetrwały one kolejne 2500 lat? Według Ł. Niesiołowskiego-Spanò było to dziełem nielicznej grupy kapłanów, wcześniej podległej nieudolnym najczęściej władcom. To właśnie kapłani mieli siłę, wbrew pierwotnym wierzeniom ludu i wcześniejszej nieskuteczności, krzewić kult królewski, którego głównym celem było zdaniem autora dostarczanie monarsze darów ofiarnych. Kiedy zabrakło króla, Izraelici uparli się, by mając do wyboru oszałamiające kultury Babilonii, a potem Persji, wsparte przez aparat władzy imperium, kultywować ten rachityczny „kult królewski”. Według autora w tym celu wymyślono Paschę, a jako wyróżnik odrębności ludu wybrano chyba najbardziej ukryty znak – obrzezanie, wywodząc jego znaczenie od ukutej niewiele wcześniej historii Abrahama. I tak, te deportowane elity Judei, wtapiające się zresztą w społeczność Babilonii, wbrew miejscowym zwyczajom, obrzezywały swe dzieci dla podtrzymania tradycji bliskiej tylko nieistniejącej już wówczas, a na dodatek bardzo źle ocenianej władzy królów Izraela.

Tłumacząc pochodzenie Paschy, autor nie interesuje się historią redakcji Pięcioksięgu i traktuje go jako monogeniczny. A przecież niemożliwe wydaje się, by święto, które stało się jednym z filarów judaizmu, zostało tak po prostu wymyślone i wprowadzone w momencie, kiedy rozbity i rozproszony Izrael został wchłonięty przez imperium babilońskie. Nie istniały wówczas struktury państwowe, które mogłyby je propagować, i to na tyle skutecznie, żeby stało się powszechnie przyjętym punktem odniesienia dla całej diaspory. Wydaje się fantazją, by same te dwa rytuały – raz w życiu dokonywane obrzezanie i raz w roku obchodzona Pascha – miały utrwalić poczucie tożsamości Izraela i świadomość wybrania przez Boga przez kolejne pokolenia. Przy okazji warto napomknąć, że papirusy z Elefantyny, choć niezwykle ciekawe dla badań nad różnymi aspektami życia diaspory w okresie perskim, nie są ani reprezentatywne, ani jednoznaczne. Papirus Cowley 32 nie dotyczy wprowadzenia nieznanego wcześniej święta Paschy, a jedynie uściśla datę jej obchodzenia.

Przy tej okazji warto zauważyć, że nieuzasadnione jest tłumaczenie rdzenia *psh* (od niego „Pascha”) jako „chronić” – „jest zatem Pascha świętem chroniącym i z tej racji centralnym” (s. 172). Rdzeń ten nigdy nie znaczył



„chronić”, a termin hebrajski oznaczał: „przejsć obok, minąć, oszczędzić”. W książce w ogóle niewiele jest odniesień do specyfiki języka hebrajskiego, który sam w sobie jest ciekawym zapisem sposobu postrzegania świata przez Izraelitów, a równocześnie świadkiem ich historii. Niestety w tych nielicznych istniejących odniesieniach pojawiają się drobne błędy. Na przykład prorok z Księgi Micheasza to מִיכָה Micha<sup>h</sup>, a nie Michi-Jahu (zbliżoną formę tego imienia Michajehu noszą inne osoby z 1 Krl, 2 Krn i Jr), Sedecjasz to צִדְקִיָּהוּ Sidkijahu (nie: Sedek-Jahu), Mattaniasz (autor: Mataniasz), to מַטַּנְיָהוּ Mattanjahu (nie: Matan-Jahu); Abdjasz to עֲבַדְיָהוּ ‘Owadja<sup>h</sup> (nie: Abd-Jah, s. 183–184).

Według Ł. Niesiołowskiego-Spanò okres perski stał się okazją do kolejnego wielkiego oszustwa dokonanego przez kapłanów judzkich. Wobec zniknięcia władzy państwowej oraz upadku dawnego kultu przeprowadzili oni „akcję” przejścia kontroli już nie tylko nad życiem religijnym, lecz także społecznym i gospodarczym. W tym celu sfabrykowali nową „tradycję” i historię swego ludu, spisana wtedy w księgach, które ogłosili świętymi. Aby utrwalić nowy porządek, doszło też do „stworzenia monoteizmu i powstania wizji transcendentnego” Boga (s. 213). Autor „dowodzi” tego, wskazując na te elementy narracji Biblii, które ukazują Boga Izraela jako prostego i archaicznego. Kapłani wymyślili też Mojżesza, exodus i przekazanie Prawa Izraelitom przez Boga, żeby nadać jego przepisom wyższą rangę (s. 193). Realia ustanowienia Paschy Ł. Niesiołowski-Spanò nazywa „mitologicznymi” (s. 197) i nie jest dla niego istotne to, że poczynając od wczesnych proroków, Ozeasza (np. Oz 8,13; 11,1) i Amosa (np. Am 2,10; 3,1), w kilku księgach wspomina się o uwolnieniu bądź wyjściu z niewoli egipskiej. Autor twierdzi, że skoro dla ludów nomadycznych i postnomadycznych, jakimi byli Hebrajczycy, „naturalnym źródłem prawa” był żyjący król (s. 222), nie było potrzeby spisywania prawa za czasów królestwa, a zrobiono to dopiero w V w. przed Chr., kiedy zabrakło króla, choć przeczy temu przykład Mezopotamii, gdzie władcy chętnie afiszowali się spisaniem czy nadawaniem praw.

Autor twierdzi także, że wraz ze zniknięciem króla i aparatu władzy, do którego należały rozległe arealy ziemi, pojawiła się możliwość przywłaszczenia ich sobie. Zrobili to kapłani, którzy wzięli je w „administrowanie”, zbierając od nich daniny do świątyni i stając się faktycznie ich właścicielami. Wywód ten wieńczy zdanie: „z obawy przed powrotem prawowitych

właściciele majątków, które zapewniły im uprzywilejowaną pozycję”, kapłani „wzmocniali antymonarchiczne stronnictwo” oficjalnie „ze względu na upadek kraju” (s. 212).

Zaskakują wątpliwości autora, który zastanawia się, „dlaczego projekt odbudowy monarchii w V wieku nie powiódł się?” (s. 209). Sam parokrotnie pisze, że Palestyna za czasów perskich była biedna i słabo zaludniona: „królestwo Judy straciło 70–90% populacji” oraz: „obszar prowincji Jehud, [...] był więc niemal niezaludniony” (s. 219). Wprawdzie Persja była obciążona licznymi słabościami, a po sąsiedzku miała poważne problemy z Egiptem, lecz dla tak słabej prowincji jak Jehud było to wyzwanie nie do udźwignięcia. Mimo to w lakonicznej wzmiance z Nowego Testamentu (Mt 23,35) autor widzi ślad niepodległościowego, „krwawego ekscesu” z tego okresu pod przywództwem bliżej nieznanego proroka Zachariasza (s. 219–220), choć autor Ewangelii o śmierci proroka oskarża Judejczyków, a nie Persów. O niezrozumieniu sytuacji historycznej ówczesnego Izraela, typowej zresztą dla wielu innych ludów w przeszłości, zdaje się świadczyć opinia autora: „Nie sposób wyjaśnić determinacji części Judejczyków w dążeniu do zachowania swej odrębności” (s. 194).

W rozdziale IV kontrowersje budzi hipoteza dotycząca powstania hasmonejskiego, w myśl której „bunt miał charakter wojny domowej i skierowany był przeciw władzy arcykapłana Menelaosa” (s. 253). Teza ta wydaje się mocno na wyrost, bo choć Księgi Machabejskie, jak też Józef Flawiusz pokazują, że wśród kapłanów istniało rozbieżności, to wiążą je z jedną rodziną i grą o wpływy na dworze Seleukidów. Badacz po prostu znów idzie na wspak temu, co o wydarzeniach mówią nieco tylko późniejsze źródła. Niesiołowski-Spanò konsekwentnie posądza autorów o celowe fałszowanie historii: „autorzy Ksiąg Machabejskich (zwłaszcza pierwszej) umyślnie stworzyli fikcyjny obraz władcy zmuszającego Żydów do porzucenia wiary ojców, by w ten sposób wyjaśnić okoliczności wybuchu konfliktu” (s. 254).

## Dzieje Izraela od okresu rzymskiego do inwazji Arabów

W części książki autorstwa Krystyny Stebnickiej Jezus z Nazaretu, postać niemająca sobie podobnej w całej historii Izraela, pojawia się jedynie

w przeznaczonych na uwagi marginalne ramce, gdzie można przeczytać, że miał czterech braci (podanych z imienia!), choć informacja ta z pewnością nie jest najistotniejsza, a dodatkowo w źródle nie jest jednoznaczna. „Braćmi” nazywano bowiem także przyrodnie i dalsze rodzeństwo. Oprócz tego K. Stebnicka krótko wyjaśnia, w jaki sposób „uczyniono” Jezusa Bogiem (s. 299–301), co jest tylko jedną z hipotez, a autorka bynajmniej nie poświęca tej sprawie więcej uwagi, stwierdzając jedynie, że był to pomysł apostołów po śmierci ich mistrza. Zadziwia zupełna marginalizacja Nowego Testamentu, od którego bardziej doceniono np. archiwum Babaty. Fragmenty z tekstów znalezionych w jej torbie zajmują dużo więcej miejsca niż wszystkie razem wzięte cytaty z Nowego Testamentu, dzieła fundamentalnego nie tylko dla rodzącego się na gruncie izraelskim chrześcijaństwa, lecz także dla całej historii naszego kręgu cywilizacyjnego! Jeszcze więcej uwagi poświęcono postaci Bar Kochby i tekstom z okresu jego niewiele znaczącego powstania. W tekście głównym o Jezusie z Nazaretu nie ma właściwie nic poza krótkimi wzmiankami o rozwoju chrześcijaństwa w pierwszych trzech wiekach po Chr. Jest to o tyle zaskakujące, że był to największy ruch religijny w historii świata, wyrastający wprost ze źródeł judaistycznych (por. s. 368). Brakuje jakiegokolwiek informacji o działalności apostołów z wyjątkiem Szawła z Tarsu, a wśród licznych wzmianek o prześladowaniu Żydów nie ma nic o prześladowanych w pierwszych wiekach po Chr. i przez Żydów, i przez Rzymian izraelskich chrześcijanach. Tematy te nie istnieją także w polecanej na końcu każdego rozdziału bibliografii.

Chrześcijaństwo na kartach książki pojawia się zasadniczo dopiero w IV w. po Chr. w rozdziale, który zamiast tytułowym relacjom żydowsko-chrześcijańskim jest poświęcony niemal w całości różnym formom chrześcijańskich prześladowań żydów. Według autorki były one motywowane jedynie chęcią zemsty za zabicie Jezusa. Brakuje refleksji o stosunku żydów do chrześcijan, którzy bardzo często, jak choćby wszyscy apostołowie czy św. Paweł, który akcentuje to wyjątkowo mocno, wywodzili się spośród Izraelitów i m.in. spośród nich tworzyli pierwsze chrześcijańskie gminy. W tym kontekście mocno zaskakuje wzmiankowanie jedynie krótko, w ramach Talmudu (s. 346 i 394), fundamentalnego tekstu dla judaizmu rabinicznego, najobszerniejszego tekstu literatury żydowskiej wywodzącego się z omawianego w książce okresu! Warto podkreślić, że zawiera on m.in. poglądy

Żydów na chrześcijaństwo i określa stosunki Żydów z innowiercami. Bez choćby pobieżnej analizy Talmudu trudno o właściwe zrozumienie relacji między chrześcijanami a wyznawcami judaizmu. Sprawia to wrażenie, że wieki IV–VII po Chr. w historii Żydów to wyłącznie czas ich cierpienia z winy chrześcijan. Ciekawe, że rozruchy antychrześcijańskie z tego okresu są szczegółowo uzasadniane i tłumaczone, a antyżydowskie prawodawstwo chrześcijan jest konsekwentnie pokazywane jako bezrozumne i motywowane bezzasadną nienawiścią. Wbrew temu, co podają m.in. Dzieje Apostolskie, spisane zaledwie kilkadziesiąt lat po wydarzeniach, o których traktują, dowiadujemy się, że Żydzi dopiero w wyniku dekretów z V–VI w. po Chr. stali się wrogami chrześcijaństwa (s. 413).

A przecież przeciwko tak jednostronnemu ujęciu relacji chrześcijańsko-żydowskich przemawiają m.in. mimochodem przytoczone przez autorkę wydarzenia krótkich samodzielnych rządów Juliana Apostaty (s. 361–363), który – jak przyznaje autorka – ograniczając obecność chrześcijan w życiu publicznym, sprzyjał jednocześnie Żydom (s. 386–388). W efekcie po upadku tego władcy doszło do rewanżu ze strony chrześcijan, co wywołało antychrześcijańskie ekscesy w Palestynie, trwające z przerwami aż do przełomu V i VI w. po Chr. (s. 417–419). Oznacza to, że wbrew obrazowi stworzonemu przez autorkę obie strony były gotowe wykorzystywać sytuację w celu zwalczania drugiej i tylko postępująca chrystianizacja imperium powodowała, że sytuacja Żydów stała się ostatecznie gorsza niż chrześcijan. Na kanwie tych informacji nawet autorka przyznaje, że Żydzi nie byli zdani jedynie na łaskę i niełaskę chrześcijańskiego społeczeństwa, bo już w IV w. po Chr. niektórzy cesarze chrześcijańscy wydawali edykty chroniące Żydów i ich własność, np. Edykt Teodozjusza (s. 389).

Podobne wnioski płyną z krótkiego okresu okupacji Palestyny przez Partów w pierwszej połowie V w. po Chr. Podczas ich ataku na Imperium Bizantyjskie Żydzi sprzyjali Partom, dopuszczając się ataków na chrześcijan (s. 429). W efekcie, zdobywszy Lewant, zarząd nad Jerozolimą i Palestyną Partowie oddali Żydom, którzy rozpoczęli prześladowania chrześcijan. Jak pisze K. Stebnicka, dochodziło nawet do tego, że zamożni Żydzi wykupywali chrześcijan z rąk Persów i ich zabijali. W efekcie sytuacja w Palestynie stała się na tyle niestabilna, że najeźdźcy ponownie oddali chrześcijanom zarząd nad Jerozolimą. Informacje przytoczone w powyższych akapitach

pokazują, że wskazany byłby bardziej zbilansowany, a nie tak jednostronny obraz wzajemnych relacji chrześcijańsko-żydowskich, bo ten, który znajdujemy w książce, po prostu znacząco odbiega od prawdy historycznej.

## Zakończenie

Książka wprowadza w dyskusję o dziejach starożytnego Izraela, zwłaszcza o jego najbardziej newralgicznych okresach, wielokrotnie proponując nowe rozwiązania. Jest to dzieło z pewnością inspirujące, będące wielkim zbiorem przyczynków do polemik. Obraz historii Izraela, jaki wyłania się z lektury *Historii Żydów*, jest jednak głęboko pesymistyczny. Wynika z niego, że działaniami żydowskich/izraelskich elit kierowały jedynie żądza władzy, chciwość czy inne niskie pobudki, a księgi biblijne powstawały głównie po to, by usprawiedliwić podłość w różnych jej aspektach. Biblia przekazuje incydentalnie jakieś fakty, ale przede wszystkim zawiera fantazje lub propagandę, a jedne i drugie mają za zadanie legalizację albo umocnienie władzy, oszukanie naiwnych, usprawnienie trybu poboru podatków, ewentualnie stanowią antidotum na kompleksy „elity zmuszonej do wegetacji w prowincjonalnej Jerozolimie” (s. 238). W książce często pojawiają się sformułowania nacechowane emocjonalnie albo prowokacyjne, np. „bałamutna narracja biblijna” (s. 117), „megalomański wymysł pisarzy biblijnych” (s. 134, 161, 192), „są to bajki” w odniesieniu do kluczowych zagadnień historii biblijnej (np. s. 237).

We wstępach historycznych dotyczących dziejów powszechnych występują nieścisłości, a nawet błędy faktograficzne. „Ludzie stepu” zwani *ablamu* w tekstach z drugiej połowy II tysiąclecia przed Chr. to nie Arabowie (s. 42), lecz „rabusie”; na obszarach zachodniej Syrii po Hetytach pojawili się Luwici, a nie Aramejczycy. Bitwa pod Qarqar (853) nie była wielkim zwycięstwem Asyryjczyków (s. 116), choć tak głosi inskrypcja Salmanassara III, a być może nie była nim wcale. Trudne do uchwycenia początku migracji Chaldejczyków do Mezopotamii autor nazywa „inwazją” (s. 178), co kłóci się z dzisiejszą wiedzą na ten temat. Obecnie uważa się, że język chaldejski był bliższy językowi arabskiemu niż aramejskiemu, i nie jest prawdą, że ten ostatni był „powszechnie” używany „w administracji całego państwa

perskiego” (s. 209). W książce zdarzają się całkiem liczne pomniejsze potknięcia, których nie sposób tu wyliczyć, toteż czytelnik chcący wzbogacić swoją wiedzę o dziejach Azji Zachodniej poza Palestyną powinien sięgnąć do publikacji nieobciążonych podobnymi błędami.

Niemile w odbiorze jest twierdzenie, że inne niż proponowane w książce odczytywanie tekstów biblijnych wynika z naiwności. Jednostronna jest interpretacja niejasnych znalezisk archeologicznych, w tym np. absolutnie jednoznacznych napisów z Quntillet 'Ajrud (s. 140). Na ich podstawie autor stwierdza, że Aszera była boską partnerką Jahwe nawet w Jego oficjalnym kulcie w Jerozolimie, gdzie postawienie Aszer było „ze wszech miar stosowne”. Co ciekawe, przeciwnie i surowo wyczyn ten ocenia Biblia, określając to jako „większe zło aniżeli [czyniły] narody pogańskie” (2 Krl 21,7–9), co *nota bene* zauważa także autor. Tego typu wewnętrznych sprzeczności jest w książce więcej. Autor raz uznaje dary Cyrusa na odbudowę świątyni w Jerozolimie za wysoce nieprawdopodobne (s. 203–204), a parę stron dalej pisze: „możliwe, że władcy perscy [...] udzielili zgody na odbudowę miejsca kultu w Jerozolimie i nawet wsparli ją finansowo” (s. 207). Zdaje się on też nie dostrzegać, że przykłady praktyk pogańskich nie muszą świadczyć o polimorficznym charakterze religii jahwistycznej, a jedynie o rozpowszechnieniu jednoznacznie potępianych przez wyznawców JHWH kultów.

Niepokojące jest, że pisząc o wartości poznawczej Biblii jako źródła historycznego w książce pretendującej do roli podręcznika akademickiego, autor prezentuje tylko jedno stanowisko, a inne zbywa lekceważącymi ocenami lub milczeniem. Podręcznik nie powinien być polem ideologicznej bitwy, której implikacje sięgają poza granice nauki, przypominając niekiedy spór światopoglądowy. Śladem takich emocji jest konsekwentne pisanie słowa „bóg” małą literą. Jest to poprawne w odniesieniu do bóstw religii politeistycznych, lecz nie tam, gdzie jest mowa o istocie najwyższej w religiach monoteistycznych (tak sugeruje m.in. *Słownik języka polskiego* oraz Rada Języka Polskiego). W biblistyce i naukach z nią związanych imię Boga Biblii, zgodnie z utrwalonym zwyczajem, pisze się wielką literą także dlatego, że zastępuje ono imię własne (JHWH), a w chrześcijaństwie jest jego imieniem własnym, bo w tej religii nie używa się innego. Zabawną niekonsekwencją jest pisanie wyrazu „El” (w transkrypcji z hebrajskiego) wielką literą, a w tłumaczeniu „bóg” małą (np. s. 126). Logicznie rzecz bio-

rac, powinno być odwrotnie, gdyż język hebrajski nie rozróżnia liter wielkich i małych.

Szkoda, że z podręcznika do historii Izraela obok ledwo wzmiankowanej Paschy nie dowiadujemy się niczego na temat innych ważnych świąt żydowskich: Święta Namiotów i Tygodni, Jom Kippur czy Purim. O fundamentalnym dla judaizmu święcie szabatu w sposób trudny do przyjęcia Ł. Niesiołowski-Spanò pisze jako o zupełnie sztucznym konstrukcie. Świętu Chanuki poświęcone są dwa zdania. Nie dowiemy się niczego, albo prawie niczego, o sposobie funkcjonowania Świątyni, o kulcie, o Arce Przymierza, menorze – o tym wszystkim, co oprócz faktografii historycznej stanowi o dziedzictwie, kulturze, religii czy tożsamości Żydów, a wypływa wprost z ich historii, której poświęcona jest książka. Trudno znaleźć inny niż Żydzki lud, którego dzieje w tak znaczący sposób kształtowała religia. Stąd też nie można pisać o historii Izraela nie tylko bez dogłębnej jej znajomości, lecz także szacunku dla niej, a przede wszystkim jej wyznawców. Biblia to księga święta dla miliardów wyznawców judaizmu, chrześcijaństwa i islamu. Nie bez powodu także Izrael jest nazywany Ziemią Świętą, i to nie tylko przez Żydów czy chrześcijan. Nie jest to oczywiście powód, żeby historię zakłamywać czy nie badać jej krytycznie, ale powinno się to robić ze szczególnym wyczuciem, a na każde autorytatywne stwierdzenie należy przytoczyć niepodważalne dowody. Podane wyżej przykłady insynuacji co do motywów kierujących autorami Biblii i język nacechowany popularną eseistyką sprawiają wrażenie, że autorzy nie do końca zdawali sobie sprawę z delikatności przedsięwzięcia, w którym uczestniczyli, a którego rezultat, w dużej mierze ze względu na formę, jest dla wielu czytelników nie do zaakceptowania.

Książka Ł. Niesiołowskiego-Spanò i K. Stebnickiej ukazuje jednak historię Izraela z zupełnie nowej dla polskiego czytelnika perspektywy. Już z tego tylko powodu stanie się ona zapewne inspiracją do nowych przemyśleń i poszukiwań, ale także polemik czy monografii, które zechcą ukazać ten sam temat w odmiennym, nie tylko minimalistycznym, ujęciu. Autorzy pokazują, że historia nigdy nie jest zamkniętą kartą, ale jest pewnego rodzaju konstrukcją, propozycją i zawsze można się spodziewać tego, że ktoś zaproponuje nową. Wywołanie dyskusji wokół przedstawionych w tej książce tez jest już jej sukcesem.

